



MATERIAŁY NA SPOTKANIE FORMACYJNE
DLA GRUP MODLITWY OJCA PIO

Nabożeństwo Ojca Pio do Matki Najświętszej

lipiec 2019

KATECHEZA

Sekretem świętości Ojca Pio jest jego synowskie odniesienie do Maryi. Już od najmłodszych lat przejawiało się ono w niezwykle sposób. Zwracał się do niej w niezwykle emocjonalny sposób, mówiąc: „Mateńko”, „Kochana Matko”, „Piękna Matko”, „Najświętsza Matko”. Do głębi zdawał sobie sprawę z jej potężnego wstawiennictwa. Wiadomo, że aż do śmierci pielęgnował czułą pamięć o Matce Bożej Wolności, patronce Pietrelciny, miasta jego urodzenia. Ale też opowiadał o niej dykteryjki: „Pewnego dnia Pan Bóg przechadzał się po rajach i zobaczył wiele twarzy o tak szkaradnym wyglądzie, że ich obecność tam wyglądała na wielką pomyłkę. To jakby piekło przyszło do nieba. Pan Bóg wezwał więc Klucznika Bram Niebieskich, aby mu to wyjaśnił. Święty Piotr z całą szczerością odpowiedział, że nie wynika to z jego niesolidności, ale z wielkiej litości Matki Bożej i świętego Józefa”.

Ojciec Pio zawsze pukał do serca Maryi, aby otrzymać łaskę, o którą prosił. Zwykle też odpowiadał tym, którzy prosili go o wstawiennictwo u Boga: „Będę prosić Matkę Bożą”. I zachęcał: „Módlmy się żarliwie, zgodnie i ufnie, cierpliwie czekając, aby Pan Bóg i Najświętsza Panna, Jego Matka, odpowiedzieli na nasze modlitwy. Bądźmy wierni i wytrwali, a Najświętsza Panienska nie będzie mogła pozostać głucha na modlitwy swoich dzieci. Jeśli wytrwamy, to Matka nie pozostanie nieczuła na nasze lamentsy”.

Mówiąc o Matce Bożej i Ojcu Pio, nie można pominąć wydarzenia związanego z peregrynacją figurki Matki Bożej Fatimskiej do San Giovanni Rotondo. Ojciec Pio był wówczas od dłuższego czasu bardzo chory, ale wyszedł z celi, by się z nią spotkać. Kiedy figurka Madonny została przeniesiona na taras szpitala, skąd miała zostać umieszczona na pokładzie helikoptera, Ojciec Pio wyraził życzenie, by raz jeszcze ją zobaczyć. Został więc przewieziony na wózku do okna na chórze w starym kościele. Kiedy Ojciec Pio zobaczył, że helikopter z Madonną startuje, głęboko się wzruszył. Z jękiem, ze łzami i z wiarą zawołał: „Madonno, moja Matko, przybyłaś do Włoch, gdy zmogła mnie choroba, teraz odjeżdżasz i tak mnie zostawiasz?”. Gdy wypowiedział te słowa, jego ciałem wstrząsnął dziwny dreszcz i poczuł się zupełnie dobrze. Chwilę potem powiedział: „Matka Boża przybyła tutaj, ponieważ chciała mnie uzdrowić”.

Ojciec Agostino da San Marco in Lamis w swoim „Dzienniku” zapisywał treść różnych ekstaz Ojca Pio, przy których był obecny. Podczas nich Ojciec Pio rozmawiał także z Matką Bożą, a słowa wówczas wypowiedziane świadczą o jego synowskim oddaniu i wielkiej z nią zażyłości. Wspaniałym tego przykładem jest ekstaza z 30 listopada 1911 roku: „Twoje oczy są wspanialsze od słońca... Jesteś piękna, kochana Matko, jestem dumny, że Cię Kocham..., a więc pomóż mi...”.

Ojciec Pio zachęcał wszystkich ludzi, aby podążali za Matką Kościoła: „Niech Najświętsza Dziewica, która była pierwsza w zachowaniu Ewangelii w całej jej doskonałości i w całej jej surowości, zanim została napisana, otrzyma dla nas tę łaskę i pobudzi nas, abyśmy chodzili w jej bezpośredniej bliskości. Musimy czynić wielki wysiłek, aby naśladować niezmiennie tę Błogosławioną Matkę, aby iść blisko niej od czasu, gdy nie ma innej drogi życia, z wyjątkiem tej, którą ona szła. Nie odmawiamy przyjęcia tej drogi, jeśli chcemy dojść do jej końca”.

Roman Rusek OFMCap

Pytania do dzielenia w grupach:

- Czy powierzyłem swe życie Maryi w akcie oddania?
- Czy codziennie odmawiam modlitwę maryjną?
- Czy budzę w moim otoczeniu nabożeństwo do Niej?

MEDYTACJA BIBLIJNA

Tymczasem nadeszła Jego Matka i bracia i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać. Właśnie tłum ludzi siedział wokół Niego, gdy Mu powiedzieli: Oto Twoja Matka i bracia na dworze pytają się o Ciebie. Odpowiedział im: Któż jest moją matką i /którzy/ są braćmi? I spoglądając na siedzących dokoła Niego rzekł: Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką. (Mk 3,31-35)

Tematem tego fragmentu jest sprawa rozeznania, czy należymy do „Jego rodziny”, czy jesteśmy Mu „obcy”. Do prawdziwej rodziny Jezusa należą ci, którzy Go słuchają.

Jezus stoi w centrum tych, którzy „pełnią wolę Boga”. Ojciec pragnie, aby wszyscy byli z Nim; posłuchanie węża uczyniło nas synami diabła (J 8,44); posłuchanie Jezusa przywraca nam nasze oblicze synów.

Uczniem jest ten, kto włącza się w krąg słuchaczy Jezusa. W przeciwnym wypadku, gdyby nawet miał wszelkie prawa, gdyby nawet był jego krewnym i posiadał wszelką wiedzę teologiczną, gdyby nawet był uczonym w Piśmie, jest w rzeczywistości na zewnątrz! Zachodzi zawsze niebezpieczeństwo, że jesteśmy jak krewni Jezusa, którzy Go kochają, ale nie znają Go i nie chcą Go przyjąć takim, jakim jest. Bądź też jak uczeni w Piśmie, którzy Go znają, ale nie kochają i dlatego oceniają Go według swoich „kryteriów religijnych”.

Wcześniejszy fragment Ewangelii mówi o bliskich Pana Jezusa, którzy postanowili powstrzymać Go w Jego gorliwości w pomaganiu ludziom, która była tak wielka, że wydawało się, iż „odszedł od zmysłów”. Z obecnego fragmentu dowiadujemy się, co się stało, gdy faktycznie przyszli do Niego. Jezus, jakby dla potwierdzenia przypuszczeń, że zwariował, „spoglądając na siedzących dokoła Niego rzekł: Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką”. Jak bardzo musiał On kochać tych ludzi, skoro byli oni dla Niego jak najbliższa rodzina! Jak bardzo On kocha nas! Mimo naszych grzechów On się do nas przyznaje!

Interpretacja tekstu

w. 31 Nadeszła Matka Jezusa i bracia i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać:

Krewni Jezusa zabrali z sobą także Jego Matkę. Na pewno już od początku przeszła Ona od macierzyństwa w ciele do macierzyństwa w Duchu; a raczej to drugie było założeniem tamtego. Poczęła bowiem w łonie, ponieważ już przedtem przyjęła w uchu nasienie Słowa, strzegąc go, pozwalając mu zakorzenić się i wzrastać aż do jego pełnego wzrostu.

Zauważyć należy mocny nacisk położony na przestrzenne umiejscowienie osób, co nabiera wyrażonej wartości symbolicznej.

Także więc i „bliscy” są obcymi, poza domem, w którym słucha się Jezusa. Istnieje zatem nowy sposób bycia „na zewnątrz” i „wewnątrz”, zgodnie z którym „na zewnątrz” znajduje się ten, kto sądzi iż jest „wewnątrz”.

Posłali po Niego, aby Go przywołać. Jezus powołał Dwunastu aby posłać ich, by wzywali wszystkich do bycia z Nim. Bliscy posyłają aby przywołać Jezusa, by był z nimi. Zmieniona została radykalnie istota powołania i misji. Jakże często wzywamy Pana, aby nawrócić Go do siebie i dostosować Go do nas, zamiast nawrócić się i dostosować się do Jego wezwania.

Czego tak naprawdę chcieli od Jezusa Matka i bracia? Nadeszli... aby Go przywołać, ...pytają się o Ciebie. Nie mieli żadnej nagłej potrzeby, chcieli Go oderwać od „obcych”, z którymi przebywał. Szli za Nim, ale jakby oddaleni od tych, którzy z uwagą słuchali, którzy byli Nim zainteresowani. Chcieli Jego powrotu do rodziny. Współbrzmia z tym wydarzeniem słowa jego krewnych, że „odszedł od zmysłów”, gdy chcieli Go powstrzymać. Czy w moim życiu stoję na dworze domagając się od Jezusa, aby do mnie wyszedł, czy siedzę przy Nim zasłuchany w Jego Słowo?

Pomyślmy chwilę o naszej relacji z rodzicami, lub naszymi dziećmi. Czy byłbym gotowy ich zostawić jeśli moja droga życiowa by tego wymagała? A jeśli jestem rodzicem czy umiem zostawić mojemu dziecku decyzje o wyborze drogi? Czy jestem w stanie nie tyle zaakceptować, ale także pomagać później w tym wyborze - Maryja nigdy nie sprawiała, by Jezus czuł wyrzuty sumienia, że zostawił ją samą. Czy umiem zostawiać to co dla mnie drogie? Zostawiać znaczy także pozwalać się usamodzielniać.

Przenieśmy tę scenę na nasze podwórka, w nasze środowiska, nieraz to nie krewni, ale nasi znajomi, nasi przyjaciele z dzieciństwa. Wszyscy znamy powiedzenie „załatwić” coś po znajomości. Dziś właśnie przyjrzyjmy się tym naszym znajomościom. Ileż to razy przy moich decyzjach faworyzowałem moich krewnych, moich znajomych, ludzi których znam. Nieraz przyznajemy komuś rację tylko dla tego, że bardziej go lub jego lubię, bo mi coś obiecał, bo znamy się dłużej. Przypatrzę się moim „niebezstronnym” decyzjom.

w. 32 Właśnie tłum ludzi siedział wokół Niego, gdy Mu powiedzieli: Oto Twoja Matka i bracia na dworze pytają się o Ciebie:

Jeśli bliscy są obcymi Jezusa, to tłum obcych, przez słuchanie Jego słowa, staje się Jego prawdziwą rodziną, wokół Niego kołem siedzącą. Jest to spokojna i uważna postawa ucznia, który, jak Maria, wybrał lepszą część, która mu nie będzie odebrana (Łk 10, 39-42).

Wokół Jezusa, który nauczał zawsze gromadziły się rzesze ludzi. Miliardy ludzi przez wieki, oddawały cześć Chrystusowi, miliardy usłyszały treść i przesłanie Ewangelii. Wszyscy ludzie, zostali obdarowani przez Niego miłością. Wszyscy, którzy na nią odpowiadają, stają się uzdolnieni do bycia jedną rodziną w Panu Jezusie.

Ci, którzy siedzą dookoła Chrystusa są jego braćmi. Stajemy się rodziną gromadząc się wokół Chrystusa. Gdzie jesteśmy razem bliżej Chrystusa jak nie w Eucharystii? Co bardziej jednoczy nas w Panu jak nie Najświętszy Sakrament – pamiątka śmierci, nadzieja jego ponownego przyjścia? Czy potrafię trwać przy Jezusie, gdy jest dobrze i gdy jest źle, kiedy jest łatwo i kiedy przychodzą trudności?

Być może na obrzeżach tłumy również znajdują się bracia, siostry i matki. Może wystarczy zrobić im miejsce by podeszli bliżej. A może potrzeba samemu wyjść na granice, by ich przyprowadzić do Jezusa. Kto jeszcze nie jest moim bratem, siostrą...? Do kogo jeszcze muszę „wyjść”?

w. 33-34 Odpowiedział im: Któż jest moją matką i którzy są braćmi? I spoglądając na siedzących dookoła Niego rzekł: Oto moja matka i moi bracia:

Jezus podaje tutaj kryterium przynależności do Jego rodziny. Ten krąg osób, który Go kocha i słucha Jego słowa, należy do Niego - to Jego Rodzina. Znajdują się wewnątrz, podczas gdy inni są „na zewnątrz”. Krąg przypomina harmonię jedności w odniesieniu do wspólnego dla wszystkich centrum i równości między tymi, którzy znajdują się wokoło. Centrum naszego zrzeczenia stanowi On, jedyny Pan, który stał się sługą. A to staje się wolnością dla wszystkich. Niebezpieczne jest - wręcz bałwochwalcze - jeżeli się zrzeszamy wokół innych centrów.

Jak poczuli się siedzący dokoła Niego, gdy usłyszeli słowa? W środowisku, gdzie były tak silne więzy rodzinne, gdzie rodzina była przede wszystkim, zaliczenie do najbliższej rodziny było wielkim darem. Przyjęcie do rodziny przez kogoś znacznego było wielkim zaszczytem. Czy my się cieszymy że należymy do Jego Rodziny? Jak odbieram Boże Słowo, w którym nazywa mnie swoim dzieckiem (matką, bratem, siostrą), przyjmując mnie do siebie?

W. 35. Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką:

Stopień pokrewieństwa nie jest tytułem do tego, by przynależć do nowej wspólnoty, jest nim jedynie całkowite zaangażowanie się w plan Boży, który wymaga wierności aż do śmierci.

Zobaczmy jak wielka i cudowna jest moc Słowa! Słuchanie Jezusa, Słowa Ojca, czyni nas synami jak On, a zatem Jego braćmi, siostrami i matkami. Kto Go słucha, nie tylko przemienia się w Niego, stając się Jego bratem i siostrą, ale tajemniczo uczestniczy w samym macierzyństwie Maryi, która Go urodziła dla świata. Słuchanie Jezusa stanowi wolę Bożą.

Czy Maryja była bliżej niego jako matka czy jako wierząca? Czego innego naucza nas, jeśli nie przedkładania naszych duchowych korzeni nad cielesne pokrewieństwo? Naucza też, że ludzie nie są szczęśliwi, jeśli ze świętymi i sprawiedliwymi łączy ich [tylko] pokrewieństwo ciała, lecz jeśli wiąże ich wierność i naśladowanie ich nauki i obyczajów. Maryja zatem była szczęśliwsza, przyjmując wiarę w Chrystusa, niż poczynając Chrystusa w ciele. A gdy pewna kobieta powiedziała: „Błogosławione łono, które Cię nosiło”, On odpowiedział: „Owszem, ale błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11, 27-28).

Przynależność do Bożej Rodziny zależy jednak od posłuszeństwa Bogu. Samo pójście za Jezusem, towarzyszenie Mu w Jego podróży, zasłuchanie w Jego Słowa, nawet zasiadanie z Nim przy stole nie gwarantuje zaliczenia do grona najbliższych. Potrzeba jeszcze wejścia w przymierze z Jezusem, związania się z Nim przez wykonywanie Jego woli, posłuszeństwo, które dla Boga ważniejsze jest niż wszelkie całopalenia i ofiary.

Do Jego rodziny należy tylko ten, kto czyni wolę Jego Ojca. Oczywiście w swej łasce zaliczył do nich samą Maryję, bowiem i ona czyniła wolę Ojca.

Rozważanie

Słyszając ten fragment Ewangelii bardzo często Słowa Pana Jezusa rozumiemy „antymaryjnie” - wydają się one nam jakby trochę niegrzeczne - zdumiewa nas fakt, że Jezus bardziej stawia obcych ludzi nad swoją Matką i i swoją rodzinę. Jednakże Jezus nie mówi: „iż dla Mnie Matką bardziej są ci ludzie wokół Mnie”, nie mówi, iż „ci, którzy przyszli, to nie moja Matka, a to nie moi bracia, ponieważ nie pełnią mojej woli, a ci ludzie, którzy Mnie słuchają ją pełnią”. Jezus nie lekceważy ani swojej Matki, ani pozostałych swoich krewnych.

Gdy się dokładniej przyjrzymy słowom Jezusa, oraz życiu Maryi, to odkryjemy, że tak naprawdę wypowiedź Jezusa jest w istocie największą i najpiękniejszą pochwałą Jego Matki - bo jeżeli ci ludzie, którzy siedzą wokół Jezusa, stają się Jego matką, ponieważ pełnią wolę Jego Ojca, to stąd wynika, że Maryja jest najdoskonalszą Jego Matką, gdyż Ona najpełniej i właśnie najdoskonalej wypełniała w swoim życiu Wolę Jego Ojca.

Co więcej - w jej życiu nie ma żadnej sprzeczności między jej wolą, a wolą Ojca - zawsze jej wola równała się w sposób idealny z wolą Ojca, tak, że można nawet powiedzieć, iż wola Ojca jest wolą Maryi - można nawet wywnioskować, że kiedy pełnimy wolę Maryi, to pełnimy wolę samego Boga.

Dlatego słowa Jezusa, są wręcz hymnem pochwalnym ku czci jego Matki - Maryi. Bo ona jest Jego matką bardziej przez to, że spełnia wolę Bożą, niż przez to, że obdarzyła Jezusa ciałem.

Tak więc, jeśli każdy z nas, pełniąc wolę Bożą w swoim życiu, staje się matką dla Jezusa, to Maryja jest najdoskonalszą matką z grona wszystkich matek Jezusa, gdyż ona doskonale wypełnia wolę Bożą.

Jezus przez swoje słowa, chce nam także powiedzieć, abyśmy nie zazdrościli bożego macierzyństwa Maryi, bo każdy z nas, w swoim życiu, może stać się Jego matką, jeśli tylko będzie pełnił w swoim życiu wolę Bożą. Każdy z nas może urodzić Jezusa dla świata, dla swojej rodziny. U każdego, kto będzie wypełniał bożą wolę, uobecni się żywy Jezus.

Każdy z nas może stać się matką, bratem i siostrą Jezusa. Zależy tylko od nas od naszej zgody na pełnienie woli Bożej w naszym życiu. On naszego: „Nich mi się stanie według słów Twoich - a nie moich.” Gdy będziemy mieć taką postawę, to w naszym życiu uobecni się Jezus. Czy przyczyniam się do narodzin Jezusa w swoim życiu i u innych?

Przynależność do rodziny Jezusa niesie ze sobą radości, ale także i smutki - zupełnie tak samo jak to było w życiu Maryi i apostołów - była radość zwiastowania i narodzin, a jednocześnie był ból prześladowań i śmierci krzyżowej. Była radość ofiarowania, a jednocześnie proroctwo Symeona, że duszę Maryi miecz przeniknie.

W naszym życiu będzie identycznie. Bedzie radość wypływająca z przynależności do rodziny Jezusa i będzie również ból z tego samego powodu.

Bycie bratem, siostrą i matką Jezusa oznacza to, że w naszym życiu podzielimy życie Jezusa - całe Jego życie - uobecni się ono w naszym życiu ze wszystkimi aspektami.

Dlatego tak naprawdę nie jest łatwo należeć do rodziny Jezusa - nie jest łatwo być Jego krewnym - nie tylko dlatego, że mamy opór poddać się woli Bożej, bo wolimy pełnić naszą - ale także ze względu na te bolesne konsekwencje przynależności do rodziny Jezusa.

Jednak pamiętajmy, że w ostateczności, tylko ta przynależność da nam szczęście, zaspokoi nasze pragnienia, da nam wieniec chwały, gdyż to Jezus ostatecznie zasiadł po prawicy Ojca - a wraz z nim zasiądzie cała Jego rodzina - bracia, siostry i matki.

Prośmy zatem Maryję, abyśmy naśladowali Jej postawę, abyśmy zrównali naszą wolę z Wolą Ojca w Niebie, tak jak to Ona uczyniła, abyśmy się zgodzili, aby Wola Boga spełniła się w naszym życiu. Wtedy na wzór Maryi będziemy matką dla Jezusa - bo to Ona uwierzyła słowu Boga, rozważała Je w swoim sercu, wypełniała w swoim życiu.

*Na podstawie książki Silvano Fausti „Wspólnota czyta Ewangelię wg św. Marka”
i rozważania ks. Michała Olszańskiego opracował Tomasz Duszczyk OFMCap*